

Fragment relacji świadka historii



HIPOLIT JACKIEWICZ

ur. 1950, Pasieki

Hipolit Jackiewicz wspomina ojca – Pawła Jackiewicza

Mój ojciec, Paweł Jackiewicz, urodził się na Kresach w 1920 roku w rodzinie szlacheckiej. W 1928 roku, mając siedemnaście lat, uciekł do 3 Pułku Strzelców Konnych w Wołkowysku. Tam szkolił się na ułana. W międzyczasie zdobył stopień sierżanta [mianowanie na stopień wojskowy sierżanta otrzymał później, walcząc w 1 Armii Wojska Polskiego – dop. red.]. Brał udział w wojnie w 1939 roku [w kampanii wrześniowej – dop. red.]. Kiedy ze swoim patroliem rozpoznawczym trafił na Niemców [17 września 1939 w Hajnówce – dop. red.], dostali taką serię z karabinów maszynowych, że koledzy z ich pułku [3 Pułku Strzelców Konnych – dop. red.] uznali, że zginęli. Ojciec wydał komendę i rozpuścił swoich żołnierzy. Wrócili do domów. Pluton uznał ich za poległych w boju. Następnie ojciec z wujkiem stworzyli komórkę AK. Byli prześladowani przez NKWD. Kiedy z 1 Armią Wojska Polskiego ojciec szedł na Berlin, pod Kołobrzegiem miał nieprzyjemność z oficerem, dowódcą kompanii, który wziął go pod swoją komendę. Ojciec nie pozwolił, żeby wytracił wszystkich ludzi. Bo otrzymali rozkaz i mogli zginąć praktycznie wszyscy. Wiadomo, że Sowieci szli *na hura*. Ojciec się na to nie zgodził i został zdegradowany do szeregowca. Ale zanim dotarł do Berlina, bo brał udział w zdobywaniu Berlina, to awansował znowu do stopnia sierżanta. Po wojnie Kresy to była już Białoruś [chodzi o powiat wołkowyski i rodzinne Pasieki Pawła Jackiewicza, które znalazły się na terytorium Białoruskiej SRS – dop. red.], więc pisał do mamy, żeby wraz ich córką Jolantą przyjechała do niego do Warszawy. No ale jak to kobieta, mama nie mogła się zdecydować. Ojciec wrócił więc na Kresy i w 1946 roku NKWD wysłało go do kamieniołomów. Kiedy pracował w kamieniołomach, gdzieś na Łotwie [powinno być: w Tallinnie, terytorium Estonii – dop. red.], za jeden dzień pracy liczyli mu dwa dni pobytu na zsyłce. Tam był cztery lata. Po powrocie do rodziny pracował jako leśnik. Nie było możliwości repatriacji, wyjazdu do Polski. Dopiero w 1958 roku wróciliśmy do Polski całą rodziną, to znaczy rodzice i czworo rodzeństwa. Osiedliliśmy się najpierw w Piskorzowie, potem mieszkaliśmy jakiś czas w Zagórze. Później myśmy mieszkali w Piskorzowie, a ojciec w Podolinie.

Data i miejsce nagrania: 13 kwietnia 2023, Jakubów

Rozmawiała: Beata Hebzda-Sołogub

Redakcja: Jadwiga Horanin